Nr. 7. Kraków, w lipcu 1912. Rok XV.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Gal. Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

wychodzi raz w miesiącu w objętości 1—1½ arkusza druku.

Adres: Redakcya i admin. „Kroniki farmaceutycznej“ — Kraków, skrytka pocztowa 152.

Redakcya rękopisów nie zwraca, a odpowiedzi udziela tylko za nadesłaniem znaczku pocztowego.

Nr. 7. Kraków, za lipiec 1912 r. Rok XV.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Nasz adres od 1 sierpnia b. r. — Unsere Adresse ab 1. August — Notre adresse du Août — Our adress from the 1 of August: Kraków, skrytka pocztowa 152.

OD REDAKCYI.

Na posiedzeniu Wydziału galic. Tow. farmaceutycznego „Unitas" dnia 15 maja b. r. powołano do życia Komisyę redakcyjną „Kroniki farm." nie chcąc obarczać redagowaniem pisma poszczególnych jednostek, którym brak czasu uniemożliwiał wszelkie ich dobre chęci.

Od tej pory redakcyę i administracyę „Kroniki farm." bierze w swoje ręce Komisya z Mr. Janem Henochem na czele, która dołoży wszelkich starań, by „Kronika farm." swą treścią zbliżyła się do analogicznych pism zagranicy.

Szczególnie w dobie obecnej, gdy i u nas zaczyna już ukazywać się zbawienny świt reform, kiedy stopniowo apteka współczesna zaczyna przekształcać się na instytucyę raczej naukową, kiedy od dzisiejszego aptekarza i jego współpracowników wymaga się już nieco więcej, a przedewszystkiem by byli „au courant" wszelkiego postępu i innowacyi w dziedzinie chemii farmaceutycznej, przemysłu i techniki, otóż zdaje się, że w dobie obecnej tego rodzaju pismo fachowe, jak „Kronika farm." odpowiednio redagowane, mieszczące prócz działu społeczno-zawodowego, także dział naukowy, praktyczny i kronikarski, powinno znaleść się w rękach każdego aptekarza i pracującego w aptece, a dopiero wtedy będzie można przełamać jedną z największych przeszkód, jakie stoją na drodze w rozwoju niniejszego pisma t. j. brak środków materyalnych.

Narkofina

Morfina — kwas mekonowy — narkotyna.

Farmakolog Straub przy badaniu opium i jego składników zauważył, że odrębne działanie opium w stosunku do morfiny jest spowodowane

związkiem morfiny z innym alkaloidem narkotyną, który to alkaloid sam jako taki nie działa. Na podstawie tych badań utworzył nowy preparat, który nazwał narkofiną. Jest to podwójna sól, złożona z atomu morfiny i atomu narkotyny, a obydwa te atomy połączone są atomem kwasu mekonowego, który jak wiadomo towarzyszy tym alkaloidom i w surowcu.

Narkofina odpowiada następującej formułce chemicznej: $C_{22} H_{23} NO_7 C_{17} H_{19} NO_3 \cdot C_7 H_4 O_7 + 4H_2O$. Rozpuszczalność: Narkofina roztwarza się w równej ilości wody, z czego powstaje ciecz syrupowata. Po dodaniu większej ilości wody występuje najpierw zmętnienie, a gdy się doleje więcej wody płyn się znowu wyjaśnia. W tempraturze 20^0 rozpuszcza się 1 część narkofiny w 12 częściach zimnej wody, lub w 25 częściach wyskoku. Roztwory narkofiny mogą być sterylizowane.

Reakcye na tożsamość: Roztwór 0.01 gr. narkofiny w 10 cm^3 wody po dodaniu kilku kropli stężonego roztworu chlorku żelazowego barwi się na czerwono (kwas mekonowy). Jeżeli będziemy ucierać pręcikiem szklannym 0.01 gr. narkofiny z 1 cm^3 wody i z kilku ziarnkami jodku potasu, to mieszanina przybierze żółte zabarwienie, a gdy do tego dodamy 9 cm^3 wody i kilka kropli kleiku skrobii, to cały roztwór niebieszczeje (morfina). Jeżeli zaś 0.01 gr. narkofiny będziemy ucierać pręcikiem szklannym z odczynnikiem Fröhdesa, roztwór przybiera wiśniowo-czerwone zabarwienie, które po lekkiem ogrzaniu przechodzi w zielone (morfina), a przy dalszem ogrzewaniu czerwienieje (narkotyna).

Użycie i dawkowanie: Narkofina może w każdym wypadku zastąpić morfinę a działanie narkotyczne jest tutaj spotęgowane. Skutek działania narkotyka przychodzi nieco później, aniżeli po podaniu morfiny, ale działa dłużej i nie powoduje wysokich zaburzeń świadomości. Wreszcie narkofina wpływa w mniejszym stopniu na centra oddechowe, jak morfina. Dawkowanie odpowiada ogólnie zawartości morfiny.

(*Pharm. Presse* 1912, 29).

Reakcya na morfinę.

Nowe barwne reakcye tego alkaloidu przedstawił na posiedzeniu paryskiej Akademii Umiejętności Georges Denigès. (Comptes Rendus, Paris 1910). Reakcye bardzo wygodne, gdyż mogą przyjść do skutku bez interwencyi kwasów stężonych, a więc można je wykonać i w obecności produktów organicznych. Tą metodą można poszukiwać morfinę i w syrupach lub wykazać jej obecność w roślinach. Oto jak należy reakcyę wykonać: Weźmiemy na przykład 10 cm^3 wodnego roztworu chlorku morfiny (niezbyt zgęszczonego, ale najmniej 0·03 gr. na 1000 cm^3). Kolejno dolejemy 1 cm^3 wody utlenionej i 1 cm^3 amoniaku a następnie 1 kroplę rozczynu siarczanu miedzi (3—4 na 100) i silnie wstrząśniemy. Wystąpi zabarwienie różowe, które kolejno będzie potęgować się, aż dojdzie do czerwonego. To czy za-

Zabarwienie wystąpi więcej czy mniej wyraźnie, zależy oczywiście od stężenia morfiny. Podobnie poszukuje się morfinę i w syrupie, którego bierze się również 10 cm^3 na powyższą ilość odczynników. Jeżeli jakiś produkt morfiny nie rozpuszcza się w wodzie, to rozpuszcza się go najpierw w małej ilości kwasu chlorowodorowego, a potem rozcieńcza się wodą i przystępuje do wykonania reakcyi. Jeżeli zaś mamy przed sobą jakąkolwiek sól i chcemy się przekonać czy nie jest zanieczyszczona morfiną, wówczas bierzemy szczyptę tej soli, umieszczamy na porcelanowej miseczce, rozpuszczamy w kropli wody utlenionej i dodajemy przy pomocy pręcika szklannego kroplę następującej mieszaniny:

1 cm^3 roztworu siarczanu miedzi (3—4 na 100),
5 cm^3 amoniaku i
5 cm^3 wody destylowanej.

W razie obecności morfiny powstaje natychmiast wyraźne czerwone zabarwienie. Reakcya ta jest negatywna, z kodeiną, tebainą, papaweryną, narceiną i narkotyną. Pozytywnie, ale już nieco odrębnie, może wypaść z prostemi pochodnemi morfiny n. p. z oxymorfiną i apomorfiną.

Dotychczas znaną była powszechnie jako reakcya charakterystyczna na chlorek morfiny reakcya z mieszaniną kwasu siarkowego i wody (po równych częściach) po ogrzaniu do wrzenia wystąpić ma zabarwienie brunatne. Z mieszaniną zaś kwasu siarkowego i azotowego (10 cz na 1 cz.) zabarwia się na krwisto czerwono, a po dodaniu kropli roztworu dwuchromianu potasowego przybiera barwę żółto-zieloną.

Należy na to zwracać baczną uwagę, że wszelkie odczyny barwne, należą do reakcyi bardzo subletnych, to też należy je wykonywać z całą ścisłością, gdyż w przeciwnym razie nie wypadną dodatnio.

Nowy przetwór santalolu.

Warszawski przegląd chemiczno-techniczny (1912 r. Nr. 3, str. 63) podaje opatentowany przez p. Moson w Ameryce (p. am. 7,100.787) sposób otrzymywania nowego przetworu santalolu. 80 cz. kwasu mlekowego o c. wł. 1,20 ogrzewamy z 55 cz. olejku santałowego, zawierającego przynajmniej 90% santalolu, w temperaturze 140° C przez 5—8 godz. w przyrządzie destylacyjnym pod zmniejszonem ciśnieniem. Ciśnienie powinno wynosić $^1/_{12}$—$^1/_{250}$ ciśnienia atmosferycznego. W 110—122° C zachodzi reakcya, która trwa kilka minut wśród stałej temperatury. Następnie temperatura podnosi się i w temperaturze o jakie 20° wyższej zachodzi druga reakcya. Produkt reakcyi przemywany gorącą wodą, by wydzielić resztki niezmienionych produktów wyjściowych; następnie gotujemy z wodą przez kilka godzin, by jeszcze rozłożyć znajdujący się bezwodnik kwasu mlekowego. W końcu przemywamy kilka razy 3% roztworem dwuwęglanu sodu i 2% kwasem solnym, a resztki tego ostatniego wymywamy gorącą wodą. Wysuszony nad $CaCl_2$ produkt jest

czerwono-brunatnym płynem o punkcie wrzenia 250°—260° C pod ciśnieniem ½ atmosfery o c. wł. 1,030—1,040.

Rozpuszcza się w zwłykłych organicznych rozczynnikach, nie rozpuszcza się w wodzie.

Mleczan santalolu używa się w terapeutyce zamiast czystego santalolu.

Ogólna kasa płac aptekarzy Galicyi.

W myśl uchwał powziętych na Wiecu odbytym 26 maja b. r. w Krakowie, zwołała Organizacya współpracowników aptekarskich we Lwowie Zebranie na dzień 12 czerwca b. r., by wreszcie zabrać głos w sprawie galicyjskiej Kasy płac. Po omówieniu poszczególnych punktów projektowanego statutu i po ożywionej dyskusyi uchwalono rezolucyę następującej treści:

Współpracownicy aptekarscy Galicyi wschodniej, zebrani na II Nadzwyczajnem Zgromadzeniu Organizacyi współpracowników aptekarskich Galicyi dnia 12 czerwca 1912 r. w sali Galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego, oświadczają się w zasadzie za krajową Kasą płac, z tem jednak zastrzeżeniem, że kasa ta będzie stworzoną w zupełności na wzór kasy centralnej, obejmować będzie całą Galicyę tak wschodnią, jak i zachodnią z siedzibą we Lwowie lub w Krakowie, i że da współpracownikom wszystkie te same świadczenia co i kasa centralna.

Wzywają kolegów krakowskich w myśl przyjętej rezolucyi na wiecu dnia 26 maja 1912 r. w Krakowie do solidarnego oświadczenia się za tą rezolucyą.

Uchwalono wystosować tę rezolucyę do Gremium Galicyi wschodniej i zachodniej, celem wydelegowania po równej ilości członków Wydziału kondyc. magistrów Galicyi wschodniej i Organizacyi współpracowników aptek do Gremium Galicyi wschodniej; zaś z Wydziału kondycyonujących magistrów Galicyi zachodniej i z Galic. Tow. farm. „Unitas“ do Gremium Galicyi zachodniej, aby rozpoczęli opracowanie statutów i pierwszych czynności mających stworzyć krajową kasę płac, na wypadek gdyby Gremia dały przychylną odpowiedź.

Tak daleko postąpiła już sprawa Galicyjskiej Kasy płac. Stowarzyszenia zawodowe zdołały się już wypowiedzieć, wyczekują tylko odpowiedzi Gremiów galicyjskich. Bezsprzecznie uogólnienie Kasy płac na całą Galicyę leży w żywotnym interesie właścicieli aptek, podobnie jak i ich współpracowników, Według żądań współpracowników Galicyi wschodniej, Ogólno Galicyjska Kasa płac ma się ściśle trzymać statutu Kasy wiedeńskiej, nie wiadomo tylko czy to się w zupełności uda. W każdym razie uzupełnianie i ulepszanie postanowień statutu pozostanie na przyszłość głównem zadaniem Wydziałów, które mają być dla tej sprawy powołane tak we Lwowie, jak i w Krakowie, a które łącząc w sobie obydwie grupy zawodowe, będą mogły pracować nie tylko

nad ulepszaniem odnośnych ustępów statutu Galicyjskiej Kasy płac, ale przez wspólną a częstą wymianę zdań przyczynią się niewątpliwie wiele do ogólnej poprawy stosunków naszego zawodu.

Interpelacya i memoryał wystosowany do ministra spraw wewnętrznych.

Stosownie do postanowień protestującego zebrania aptekarzy z dnia 6 kwietnia b. r. w sprawie niezwykle wielkiego opustu dla kas chorych i nowych rozporządzeń, dotyczących opustu z taksy leków, udała się, jak wiadomo, deputacya do ministra spraw wewnętrznych. Minister przyrzekł wtedy zbadać okoliczności i zażądał, by mu przedłożono w formie memoryału dowody, stwierdzające słuszność zażaleń aptekarzy. Życzeniu temu uczyniono zadość, a w przedłożonym właśnie memoryale dostarczono aż nadto dowodów, że obecne stosunki są dla aptekarza nie do zniesienia. Memoryał przedłożono nie tylko ministrowi ale i najwyższej radzie zdrowia i departamentowi sanitarnemu w ministerstwie spraw wewnętrznych, a ażeby nad powyższą sprawą nie przejść do porządku dziennego, zainterpelowano jeszcze 27 czerwca b. r. w parlamencie. Może czynniki rządowe zoryentują się wreszcie w sytuacyi i nie dopuszczą do krzywdzących nasz zawód zarządzeń.

Nowa ustawa wojskowa z d. 5 lipca 1912 r.

W myśl obowiązującej od dnia 5 lipca b. r. nowej ustawy wojskowej, odbywają jednoroczni ochotnicy służbę z reguły na koszt państwa, a tylko za osobnem pozwoleniem na koszt własny. Obecnie odpada drugi rok służby przymusowej dla jednorocznych ochotników, którzy nie zdali egzaminu oficerskiego. Zostają bowiem przeniesieni do rezerwy w stopniu odpowiadadającym ich wojskowym wiadomościom.

Jednorocznym ochotnikiem farmaceutą może zostać każdy, kto najdalej do 1 października tego roku, w którym został wzięty do wojska, ukończył szóstą klasę gimnazyalną albo realną i złożył egzamin tyrocynalny. Prawo to przysługuje też tym jednorocznym ochotnikom, którzy są w toku studyów farmaceutycznych lub też je już ukończyli. Do służby mogą przystąpić jednoroczni farmaceuci dopiero jako dyplomowani magistrowie farmacyi, którzy po początkowych ćwiczeniach wojskowych zostają przeznaczeni do wojskowych zakładów sanitarnych.

Ci ochotnicy, którzy na 1-go października tego roku na który zostali wzięci do wojska, uzyskali pozwolenie jednorocznej służby, a zaprzestają następnie studyów farmaceutycznych, odbywają służbę jednoroczną w linii. Po odbyciu służby jednorocznej przechodzą jednoroczni farmaceuci do rezerwy.

Ci, którzy w przeciągu roku służby dadzą dowody uzdolnienia, by mogli uzyskać stopień wojskowy „Reserve-Militär-Medikamenten Beamte“, wyróżnią się odpowiednim prowadzeniem się i odpowiedzą w zupełności przepisanym wymogom, wówczas pozostają w rezerwie jako „Militär-Medikamenten-Praktikanten“, a w razie potrzeby „Militär-Medikamenten-Akzessisten“.

Ci zaś, którzy nie dadzą dowodów uzdolnienia lub nie odpowiedzą przepisanym warunkom, uzyskują w rezerwie stopień wojskowy odpowiedni ich wykształceniu wojskowemu i przeznaczeni są do oddziału sanitarnego jako personal pomocniczy. Dowody uzdolnienia do uzyskania stopnia „Reserve-Militär-Medikamenten Beamte“ można również wykazać już po przeniesieniu do rezerwy, ale to tylko w wyjątkowych wypadkach.

To są najnowsze rozporządzenia dotyczące specyalnie jednorocznych farmaceutów, a prócz tego obowiązani oni są stosować się także i do tych rozporządzeń, którym podlega ogół jednorocznych ochotników.

Z KASY DLA CHORYCH.

Sprawozdanie za miesiąc czerwiec 1912 r.

Z dniem 30 czerwca 1912 r. Kasa liczy członków zwyczajnych	. . . .	122
„ „ „ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	. . . .	64
	Razem . . .	186

Ubyli członkowie zwyczajni: Mr. Gustaw Wetscherek, Brzesko; Mr. Stanisław Wawrowski, Brzesko; Mr. Helena Włodarczyk, Kraków; Ass. Ludwik Czachurski, Kraków; Ass. Stanisław Mroczkowski, Ulanów; Asp. Stanisław Kania, Horodenka; Asp. Józef Gluziński, Nowy Targ; Asp. Karol Zaufal, Żabno; Asp. Jan Pazdra, Strzyżów; Asp. Zenon Cichoń, Nowy Sącz.

Przybyli członkowie zwyczajni: Mr. Stanisław Wawrowski, Kraków; Mr. Władysław Borkowski, Brzesko; Ass. Bronisław Koszko, Jarosław; Ass. Stanisław Kozłowski, Ulanów; Asp. Tytus Figler, Tarnów.

Ubyli członkowie nadzwycz.: Mr. Józef Orłowski, apt. Horodenka; Mr. Stanisław Raczyński, apt. Nowy Targ; Mr. Eugeniusz Stoeger, apt. Strzyżów.

Przybyli członkowie nadzwycz.: Mr. Władysław Figler, apt. Tarnów.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	. . . .	177 K 74 h
„ „ nadzwyczajnych	. . . .	88 „ 86 „
Razem	. . .	266 K 60 h

Rozchód:

Mr. Stefan Rogaski, Krosno, 40% zasiłku od 8/3—1/6	72 K	— h
Rachmistrz	50 „	— „
Rachunek drukarni	15 „	— „
Marki	6 „	55 „
Razem	192 K	51 h

Mr. Adam Lindner
rachmistrz.

Mr. Hugo Muthsam
prezes.

Któż to ma poruszyć?

Pytanie to stawia sobie „Słowo lekarskie“ w Nrze 12 z 30 czerwca b. r., omawiając znane „Podziękowanie pewnej pary małżeńskiej“, wystosowane pod adresem apteki M. Schwarza i M. Ettingera w Przemyślu. Czytelnicy „Kroniki farm.“ znają tę sprawę i domyślą się, że, korzystając ze sposobności, chcemy pomówić o wypadkach partactwa leczniczego po aptekach, które tak słusznie oburza lekarzy. Stanowisko „Słowa lekarskiego“ podzielaliśmy tu zawsze i podzielamy go dziś, dlatego nieusprawiedliwionym wydaje się nam wykrzyknik: „Tego za dużo nawet ich własnym kolegom!“ Gdyby Szan. Referent „Słowa lekarskiego“ zechciał przeglądnąć roczniki „Kroniki farmaceutycznej“, przekonałby się, że nie potrzeba było aż tak jaskrawego wypadku, by wytknąć złe, wytykaliśmy je zawsze, nawet wówczas gdy w mniej rażącej formie występowało, naturalnie, o ile takie wypadki doszły do naszej wiadomości.

Niema zawodu, któryby w swym gronie nie posiadał członków niesumiennych, którzy, w pogoni za nieetycznym zyskiem, chodzą ciemnemi drogami, są więc niestety i niesumienni aptekarze. Wiedzą o tem lekarze, wiemy i my, dodać tu jednak należy, że jest także bardzo wielu aptekarzy, którzy korzystając z ciągłej styczności z ludem, uświadamiają go i szukającemu pomocy w cierpieniu, wskazują właściwą drogę. Nie wspomnieć tu o tem byłoby niesprawiedliwością. Mając szczerą chęć służenia zawodowi naszemu i dobrej sprawie, omawiamy partactwo lecznicze, uprawiane tu i owdzie po aptekach, sądzimy bowiem, że niejednego kolegę zawrócimy ze złej drogi. Aptekarstwo, chronione ustawami przed konkurencyą, przynoszące znośny procent od włożonego kapitału, zapewnia aptekarzowi jeżeli już nie dobrobyt, to z pewnością stałe i pewne utrzymanie, a wreszcie daje mu tyle pola do owocnej pracy w innym kierunku, że uprawianie partactwa celem przysporzenia sobie dochodów, jest u niego dowodem albo złej woli albo też ogromnej tępoty umysłowej, Zachodzące po aptekach wypadki partactwa podzielimy sobie dla łatwiejszego przeglądu na 3 grupy.

Do pierwszej należy fabrykowanie bezmyślnych essencyj, fluidów i t. p. bezwartościowych wyrobów laboratoryjnych i zachwalanie ich, z wymienianiem chorób, po kalendarzach i gazetach. W inseratach tych mniej lub więcej jasno przebija tendencya wmówienia w publiczność, że danemu fabrykantowi, po długich i mozolnych poszukiwaniach, udało się nareszcie „wynaleźć“ niezawodny lek dotychczas nieznany. Fabrykanci tacy wprowadzają w błąd łatwowiernych ludzi ośmieszając siebie i swój zawód, który na to żadną miarą nie zasługuje.

Druga kategorya to najbrzydszy rodzaj partactwa. Jest to udzielanie tak zwanych „porad“ ciemnym masom ludu a temsamem wyzyskiwanie go. Zwyczaj ten, sięgający jeszcze prastarych czasów, a praktykowany tu i owdzie po małych mia-

steczkach, w dzisiejszej dobie oświaty i postępu stanowczo zniknąć powinien. Wiemy o tem, że w większej części wypadków dzieje się to nie tyle w chęci zysku, ile raczej w chęci przypodobania się klienteli aptecznej. W żadnym jednak razie usprawiedliwić się on nie da Aptekarz z racyi swoich studyów niema najmniejszej kwalifikacyi do leczenia a wydając z własnej inicyatywy choremu choćby najniewinniejszy lek, błądzi podwójnie. Umacnia nieświadomego człowieka w wierze, że kwalifikacye te ma i naraża chorego, może nie tyle przez wydanie owego niewinnego leku jak przez opóźnienie właściwego leczenia, na poważne niebezpieczeństwo. Wiadomą jest rzeczą, że n. p. gruźlicę stosunkowo łatwo z początku opanować, co w późniejszych okresach zwykle się nie udaje. Skądże aptekarz wiedzieć może, czy skarżący się na kaszel nie ma gruźlicy lub opowiadający o dolegliwościach żołądkowych nie jest dotknięty jakimś wrzodem złośliwym.

Nie tak winna wyglądać praca nad uświadamianiem ludu, z którym aptekarz nieustannie się styka!

Jakżeż często wskazują nasze pisma zawodowe na zupełnie u nas zaniedbaną sprawę uprawy i zbierania roślin lekarskich. Wiadomą jest ogólnie rzeczą, że n. p. rumianek galicyjski jest najlepszy a w handlu brak go zupełny, a lycopodium, a secale cornutum, którego cena za 1 klg. dochodzi do 12 koron. Każda prowincyonalna apteka może sobie tu znaleźć pokaźne źródło pobocznego dochodu, jak tego dają nam dowody aptekarze na Węgrzech i Morawach, a i u nas aptekarz przyuczywszy lud, a szczególnie próżnujących pastuszków do zbierania tych surowców, przysłuży mu się więcej jak kroplami „cytrysikowemi". Trzeba tylko chcieć!

Do kategoryi trzeciej zaliczamy partactwo aptek wielkomiejskich. Nie jest ono partactwem w właściwem znaczeniu tego słowa, bo na to apteki te nie mają czasu, ale w skutkach mu równe. Mamy tu na myśli rozpowszechnione wydawanie leków silnie działających, o ubocznem działaniu niekorzystnem, a nawet dla pewnych osobników wprost niebezpiecznem. Często zdarzało nam się słyszeć skargi lekarzy, że przyszedłszy do chorego zastają tam całe baterye pudełeczek z phenacetyną, aspiryną, pyramidonem i t. d. Nie potrzeba wiele czasu tracić, by wykazać jak zgubnym jest ten zwyczaj i jak wysoce niemiłym dla lekarza, któremu częstokroć psuje cały zabieg. Stosowanie leków jest indywidualne i już to samo winno nam być wskazówką, by ich bez odnośnego przepisu lekarskiego nie wydawać, a nakazuje nam to i ustawa, której każdy porządny człowiek trzymać się winien.

Ten rodzaj partactwa wywołali jednak sami lekarze popularyzując z jakichkolwiekbądź powodów, ale w każdym razie zupełnie niepotrzebnie te środki. Następstwem tego jest, że publiczność potem wprost wymusza je na aptekarzu. Aptekarz jest przytem w podobnem położeniu, jak lekarz, kiedy pierwszy lepszy rumiany jegomość prosi go o „grzeczność" wystawienia świadectwa choroby, bo — chce jechać drugą klasą pospiesznego, a nie trzecią bumla. Nie było wypadku, by aptekarz opowiadał komuś o pyramidonie lub validolu lub pytał się strony czy nie ma przypadkiem ochoty się przespać, bo dostał właśnie nowy środek „Veronal".

I tak poruszyliśmy wedle życzenia „Słowa lekarskiego" to bagno, bo nigdy nie leżało w naszej intencyi, ukrywać złe, które w naszym zawodzie zauważyliśmy, owszem chłostaliśmy je zawsze surowo. Nie jest ono znów tak rozpowszechnione jakby to z artykułu „Słowa lekarskiego" wnioskować można. Z pewnością nie.

Co się tyczy innych poruszonych w „Słowie lek." wypadków, nawiasem powiedziawszy zdarzających się raz na 20 lat, to zawód aptekarski jako taki nie może odpowiadać za jednostki dotknięte jakiemś zboczeniem umysłowem, odpowiedzialność w tym kierunku ponoszą chyba władze, które nie wypleniają podobnych chwastów z całą bezwzględnością.

Nie dosyć jednak bagno poruszyć, trzeba go i osuszyć.

Nie wiele w tym kierunku zdziałają artykuły mniej lub więcej ogniste, niewiele także usiłowania jednostek choćby bardzo oddanych sprawie. Radykalną zmianę stosunków może sprowadzić jedynie rozległe rozszerzenie studyów farmaceutycznych

gdyż zwróci ono myśl farmaceuty w innym kierunku, otworzy przed nim inne pole pracy. Domaga się tego duch czasu, domaga wreszcie ogromny rozwój medycyny. Oddawna usiłowania nasze są skierowane w tym kierunku, ze zdziwieniem jednak i ze smutkiem spostrzegamy, że myśl ta jest niesympatyczną właśnie lekarzom, których zdaniem rząd dotychczas się kieruje i dlatego sprawa idzie tak ospale i chropowato. Może kiedyś zabierzemy głos i w tej sprawie.

„Pharmacia soror medicinae, non ancilla", mówi dawne przysłowie, ale w dzisiejszych stosunkach naprawdę tak nie jest.

Fałszywem, również musimy nazwać, niedawno przez lekarzy objawione zdanie, że także badanie moczu, kału, kwi i t. p. wykazywane przez nie lekarzy, jest partactwem.

A przecież najlepsze analizy moczu wykonują w Krakowie chemicy, asystenci prof. Dra Marchlewskiego, którzy nie są lekarzami.

Jeżeli więc farmaceuci chcą wziąć choćby skromny udział w podziale pracy, jaką obarczony jest lekarz, to nie należy odmawiać im kompetencyi, bo i lekarze, gdyby w całem tego słowa znaczeniu mieli być „doctores universae medicinae" i obok wiadomości im niezbędnych chcieli zapoznać się z wszelkiemi pomocniczemi naukami, to na ich studya potrzebaby było czasu co najmniej 20 lat, o ile wogóle umysł ludzki zdołałby w zupełności objąć ogrom takiej wiedzy. *Aptekarz.*

Z farmakognozyi.

Sproszkowane liście wilczej jagody, znajdujące się obecnie w handlu, zanieczyszczone są wielką ilością łodyg i owoców. Na 600 gr. sproszkowanego surowca znalazł Lemeland 355 gr. liści, 240 gr. owoców i 10 gr. łodyg.

Zafałszowanie szafranu. Gallois znalazł w trzech próbkach szafranu wielkie ilości boraxu. Dlatego ilość popiołu wypadała mu przeciętnie na 36$^0/_0$, podczas gdy normalna próbka szafranu powinna dać tylko 5·5$^0/_0$ popiołu, (a według Farmakopei austryackiej 7$^0/_0$ popiołu).

(*Journ. de Chim. et. Pharm. — d. Ap. Ztg.* 1912, 10, 12).

Barwne reakcye olejku miętowego. Według Umney'a ogrzewa się 1 cm^3 olejku z 0·5 gr. mieszaniny złożonej po połowie z paraformaldehydu i kwasu cytrynowego. Z wyjątkiem olejku japońskiego dają wszystkie olejki miętowe zabarwienie blado czerwone, które w przeciągu 30 sekund przechodzi w brunatno czerwone. Menthol nie daje tej reakcyi. (*Ap. Ztg.* 1912, 62)

Odczyn na tożsamość Tincturae Aloes. Herissey podaje w „*Journal de Pharm. et. de Chimie*", spostrzeżenia swoje nad sposobami badenia na tożsamość Tinctura Aloes. Reakcya polega na wynalazku Borntraegera, że oksymetyloantrachinony dają z amoniakiem wiśniowo-czerwone zabarwienie. W Tinctura Aloes zabarwienie to występuje wskutek obecności aloemodiny, powstającej wskutek rozszczepienia się aloiny.

Otóż świeżo przyrządzana nalewka nie posiada aloemodiny i nie daje powyższej reakcyi. Należy mieć to na uwadze i przepis uzupełnić w następujący sposób:

Do 1 cm^3 nalewki dodaje się 5 cm^3 wody i 10 cm^3 eteru, mieszaninę należy skłócić, odstawić i zlać warstwę eteru, a następnie dodać jeszcze 3 cm^3 wody i 2 krople amoniaku. Jeżeli wiśniowo-czerwone zabarwienie nie pojawi się, należy płyn pozostawić na 12—15 godzin, kłócąc w ciągu tego czasu 3—4 razy dziennie. Wodna część płynu powinna przybrać wiśniowo-czerwone zabarwienie.

Korzeń z Ipomoea orizabenzis. Korzeń meksykańskiego Scammonium, uchodzący dotychczas za zanieczyszczenie kłącza jalapy (Exogonium purga), wchodzi obecnie do handlu, a uzyskana z niego żywica zastępuje prawdziwą jalapianą żywicę. Według badań Powera i Rogersona korzeń z Ipomoea orizabenzis zawiera 14·35% żywicy, z czego 71% rozpuszcza się w eterze. Jeżeli na roztwór taki podziałamy węglem zwierzęcym, powstanie produkt, prawie bezbarwny, który wysycha przy 110°, a przy 130° topi się. Rozpuszczony w alkoholu wykazuje zdolność skręcania płaszczyzny polaryzacyi $[\alpha]_D = -23{\cdot}0$a.

Prócz żywicy zawiera korzeń jasno-żółty olej eteryczny, prócz tego Phytosterol $C_{27} H_{16} O$, Hentriakontan $C_{31} H_{64}$, alkohol cetylowy i pewną ilość kwasów tłuszczowych, takich jak stearynowy, palmitynowy i olejowy.

Skonstatowano również obecność dwuwartościowego alkoholu „Ipuzanol“, który już poprzednio znaleziono w jalapie. Ze składników wyliczają jeszcze kwas tiglinowy i bezpostaciowy produkt kwasu jalapinolowego ($C_{15} H_{30}$ (OH) CO_2 H), dextrozę i metylenopentozę. Rozpuszczalne w eterze składniki żywicy z korzenia Ipomoea orizabenzis niezgadzają się ze składnikami Ipomoea purga, ale pod wielu względemi można porównać żywicę jalapianą otrzymaną z meksykańskiego Scammonium z żywicą pochodzącą z prawdziwego Scammonium.

Z praktyki farmaceutycznej.

Solutio arsenicalis Fowleri (Liquor Kalii arsenicosi). Zdarza się często, iż przy przechowaniu preparatu tego wytwarza się na dnie naczynia osad. Otóż przyczyną tego jest to, iż arsenian potasu (Kal. arsenicosum) jest natury alkalicznej, działa więc na szkło sodowe i przy dłuższym staniu wydziela krzemionkę pod postacią blaszek, co jest zależne od składu szkła mniej lub więcej alkalicznego (szkła potasowe są bardziej odporne). Takie wydzielenie krzemionki nie zmniejsza wartości Liq. Fowleri. Należy tylko w danym razie przefiltrować płyn ten i oddzielić go w ten sposób od wydzielonej krzemionki.

Przy przechowywaniu jego ważną też rolę odgrywa spirytus, ponieważ chroni go od rozkładu wskutek wytwarzania się AsH pod wpływem rozwijających się grzybków. W starym Liq. Kalii arsenicosi znaleść można czasem ślady Acid. arsenicicum.

Z powodu tych i wielu innych przyczyn preparat ten należy przygotowywać na krótki przeciąg czasu, więc nie w wielkiej ilości.

Tinctura Jodi. Bardzo często zdarza się, że żądają w aptece jodyny „mocnej — z zapachem, a nie zwietrzałej i nic nie wartej“, przypuszczając, że jodyna „z zapachem“ jest mocniejszą i działa skuteczniej; tymczasem wiemy, że nalewkę jodową przygotowuje się zawsze podług jednego przepisu. Przyczyną tego drażniącego oczy zapachu jest wytwarzanie się w nalewce jodowej kwasu jodowodorowego (HJ). Taka Tinctura Jodi używana do smarowania nieuszkodzonej skóry, organizmowi nie wyrządzi szkody, lecz użyta na rany i do smarowania błon śluzowych może sprowadzić różne niepożądane komplikacye, jątrzy rany i działa drażniąco, ponieważ kwas jodowodorowy ścina białko. W celu zapobiegnięcia wytwarzaniu się tego kwasu

w nalewce jodowej należy ją przygotowywać na bezwodnym lub przynajmniej 95% spirytusie; dobrze jest też dodawać do nalewki jodowej jodku potasowego lub sodowego (Kal. lub Natr. jodatum) w ilości 35·0 na 1 kg.

Przygotowywać jodyny w większej ilości nie należy, gdyż dość prędko rozkłada się; aby uchronić się od tego, należy ją przechowywać w ciemnem naczyniu z korkiem dobrze przyszlifowanym i w zimnem miejscu.

(Farmacya 1912, 5.)

Przechowywanie Diuretiny (Theobrominum Natro-Salicylicum). Diuretina jest łatwo rozpuszczalnym w wodzie preparatem; zdarza się jednak i to dosyć często, że nie rozpuszcza się ona całkowicie, nie rozpuszcza się klarownie, lub rozpuszczona klarownie po pewnym czasie mętnieje. Przyczyną tego jest, że diuretina (sól podwójna, zawierająca teobromian sodu i Salicylan sodu) łatwo rozkłada się pod wpływem kwasów, a nawet kwasu węglowego powietrza; tworzy się przytem prawie nierozpuszczalna w wodzie wolna teobromina, węglan Sodu i Salicylan Sodu.

Przy przechowywaniu diuretiny nic nie ochraniają od tego rozkładu naczynia z dobrze przyszlifowanemi korkami, ponieważ przy otwieraniu takiego naczynia pewna ilość kwasu węglowego z powietrza przenika do wewnątrz naczynia i wywiera swój wpływ na diuretinę; aby go usunąć dobrze jest, aby naczynie z diuretiną zaopatrzyć w szlifowany korek, wewnątrz wydrążony; w tym wydrążeniu umieścić należy wapno sodowe, przewiązane płótnem; wapno sodowe wchłania w siebie kwas węglowy, znajdujący się w naczyniu i zapobiega w ten sposób rozkładowi diuretiny. W przypadku zmętnienia roztworu theobrom. natr. salicyl., można dodawać po kropli bardzo rozcieńczonego ługu sodowego, aż do chwili wyklarowania się płynu; w ten sposób wolną teobrominę przemieniamy w teobromian sodu składową część diuretiny.

Wszystko to wyżej powiedziane o diuretinie stosuje się i do innych środków, zawierających w składzie swym teobrominę, np. do Aguryny (theobromin. natrioaceticum), Feforyny (theobromin natrioformicicum), Teolaktyny (theobromin. natrio lacticum), Urocitralu (theobromin. natrio citricum) i wielu innych. *(Farmacya 1912, 6.)*

Przepisy z „Hopital Saint Louis“ (Pharm. Praxis str. 96).

Emplastrum Zinci oxydati (według L. Portes'a).

Rp.	Emplastri simplicis	720 gr.
	Cerae flavae	400 „
	Lanolini c. Cautschuc	1800 „
	Zinzi oxydati	600 „

M. l. a.

Lanolinę z kauczukiem sporządza się w ten sposób:

Rozpuszcza się 150 gr. kauczuku w chloroformie i miesza z 1650 gr. lanoliny, a chloroform oddestylowuje się.

Emplastrum Pyrogalloli (według Portes'a).

Rp. Ammoniaci	20	gr.
Cerae flavae	20	„
Lanolini c. Cautschuc	50	„
Colophonii	20	„
Terebinthinae laricinae	50	„
Pyrogalloli	126	„

M. l. a.

Emplastrum Hydrargyri chlorati s. Calomelanos. (Według Quinguaud'a i Portes'a).

Rp. Emplastri simplicis	3000	gr.
Hydrargyri chlorati (Calomelanos)	1000	„
Olei Ricini	300	„

M. l. a.

Emplastrum Olei cadini. (Według Quinguaud'a i Portes'a).

Rp. Emplastri simplicis	1000	gr.
Cerae flavae	500	„
Olei cadini	300	„

M. l. a.

Emplastrum Olei Jecoris Aselli. (Według Quinguaud'a i Portes'a).

Rp. Emplastri simplicis	3000	gr.
Olei Jecoris Aselli	1750	„
Cerae flavae	1250	„

M. l. a.

Emplastrum Gynocardiae. (Według Quinguaud'a i Portes'a).

Rp. Emplastri simplicis	2000	gr.
Cerae flavae	1000	„
Olei Gynocardiae	3000	„

M. l. a.

Emplastrum rubrum. (Według Vidal'a).

Rp. Emplastri simplicis	5200	gr.
Minii	500	„
Cinnabaris	300	„

M. l. a.

Emplastrum saponatum. (Według Pick'a).

Rp. *a)* Emplastri simplicis	p.	70
Cerae flavae	„	10
b) Saponis medicati	„	5
Camphorae	„	1
Olei Olivarum	„	1

Składniki podane pod *a)* należy przy miernej ciepłocie zmieszać i dołączyć do substancyi podanej pod *b)* i poprzednio już w moździerzu utartych.

Emplastrum saponatum salicylatum (według Pick'a) zawiera oprócz powyższych składników 2—15% kwasu salicylowego.

Płyny barwne na wystawę w oknach aptek. (*Wiad. farm.* 1912, Nr. 15). Niebieski: Cupri sulfurici 75,0, Acidi sulf. 20,0, Aquae destillatae 1000,0.

Żółty: Kali bichromici 10,0—15,0, Aguae dest. 100,0.

Zielony: Mieszanina niebieskiego i żółtego.

Czerwony: Roztwór karminu w amoniaku, rozcieńczony wodą.

Różnobarwny płyn w jednym naczyniu: Naprzód daje się roztwór chlorofilu w chloroformie, następnie warstwa białej gliceryny, poczem kolejno: olejek rycynowy zafarbowany karminem, biała warstwa alkoholu o cięż. właśc. 0,935, żółty tran i alkohol zabarwiony niebieską aniliną.

Płynne mydło aromatyczne do mycia głowy. Następujący przepis na kosmetyczne mydło płynne podaje H. Utech-Meadville (*Amer. Drugg. and Pharm. Rec.* (1911, 290) 80,0 gr. Na OH + 80,0 gr. KOH rozpuszczony w 500 cm^3 H_2 O. Do tego dodajemy 500 cm^3 alkoholu i dolewamy stopniowo 1000 cm^3 oleju bawełnianego i mocno skłócamy. Mieszaninę tę kłócimy od czasu do czasu, póki nie nastąpi całkowite zmydlenie oleju, wreszcie dodajemy 1500 cm^3 H_2O. Do tak przygotowanego mydła dodajemy 30,0 gr. węglanu potasowego i 12 cm^3 terpineolu. Mydło, zabarwione na zielono zapomocą „Evergreen A“, najlepiej sprzedawać w naczyniach szklanych pojemności 120 cm^3.

Z piśmiennictwa.

Mr. J. Mindes: „Harnanalyse für Apotheker und Ärzte“. Leipzig-Wien. Franz Deuticke 1912. (Cena za egzemplarz w płótno oprawny K. 6.—).

Książka objętości 189 stron, opatrzona 76-ciu rysunkami, jest w literaturze traktującej o rozbiorze moczu przyczynkiem bardzo pożądanym. Szczególnie farmaceuta, który i tutaj powinien być pomocny lekarzowi, znajdzie w tej książce obok metod, według których wyłącznie tylko w większych laboratoryach można pracować, także sposoby klinicznego badania, ułatwionego dokładnymi opisami i licznymi rysunkami odpowiednich przyrządów. Pracę podzielił autor na 3 części. Część ogólna mówi o ilości moczu, barwie, przeźroczystości, zapachu, reakcyi, ciężarze właściwym i o składnikach, które dzieli na normalne i anormalne.

W części szczególowej omawia autor składniki nieorgraniczne i organiczne oraz poucza czytelnika jak badać wytworzony osad, przyczem ułatwiają oryentacyę liczne rysunki.

W części trzeciej wylicza i omawia środki lecznicze, podaje, jak sporządzać płyny normalne, używane przy ilościowej analizie, wskazuje jakich należy używać indykatorów, wreszcie wylicza odczynniki przyczem dodaje w jaki sposób należy je sporządzać. Autor zebrał w tej bardzo praktycznej książce metody dawniejsze (może i zbyteczne) i najnowsze, a przedstawił wszystko tak przystępnie, że swą pracą może przyczynić się wiele do rozpowszechnienia zaniedbanego w aptekach badania wydzielin.

Apothekenbilder von Nah und Fern. Wydawane przez Dr. Jana Hegera w Wiedniu. Obecnie opuścił prasę zeszyt V. Zbyteczną zdaje się byłoby rzeczą zachwalać to piękne illustrowane wydanie, ograniczę się tylko do podania nagłówków niektórych ustępów n. p, „Chińska farmacya“, „Obrazy z historyi chemii“, „Stylowe naczynia apteczne starych aptek“, „Zdjęcie ubikacyi apteki wiedeńskiej *Zum heiligen Geist*“, „(Sale dyspenzacyjne, materyalnia, laboratoryum podręczne i analityczne, pokój inspekcyjny, gabinet szefa, strych, piwnica i t. d.“). Przed naszemi oczyma przesuwają się modele najnowszych urządzeń. Na dopełnienie zeszytu pozostaje jeszcze wiele ustępów natury historycznej i opisowej.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Podania o koncesye na nowe apteki wnieśli:

Mr. Wacław Bezucha o nową aptekę we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej wzdłuż całej jej rozciągłości, tak z jednej jak i z drugiej strony.

Mr. Franciszek Czesław Pik o nową aptekę w Gorlicach przy ulicy Mickiewicza z wyłączeniem Zawodzia.

Mr. Samson Klahr dzierżawca apteki w Skałacie o nową aptekę w Tarnopolu oraz o nową aptekę w Stanisławowie przy ulicy Kraszewskiego i Sapieżyńskiej, lub przy ulicy Batorego, Mickiewicza, Belwederskiej, Jachowicza i Fredry.

Mr. Franciszek Schneider aptekarz w Wilanowicach o nową aptekę w Brzeszczach.

Mr. Berl Münczeles ze Lwowa o nową aptekę w Tarnowie przy ulicy Zdrojowej, w całej rozciągłości.

Mr. Henryk Michnik z Bochni o nową aptekę w Przemyślu w Rynku.

Mr. Abraham recte Adolf Raab zarządca apteki w Głogowie o nową aptekę w Krakowie przy ul. św. Gertrudy, Garncarskiej lub Jabłonowskich, o nową aptekę w Przeworsku przy ul. Kolejowej, oraz o nową aptekę w Jarosławiu przy ul. Badenich, lub w rynku głównym w części północnej.

Mr. Abraham Sternbach dzierżawca apteki w Abazyi o nową aptekę w Krakowie przy ul. Kolejowej, Kopernika z wyjątkiem domu l. 2 do domu l. 14, przy ul. św. Gertrudy z wyjątkiem narożnika przy ul. Wielopole, Jakóba, Miodowej, Józefa, Batorego, Sobieskiego, Dunajewskiego, Podwala z wyjątkiem narożnika Krupniczej, oraz przy ul. Studenckiej, Krupniczej z wyjątkiem narożnika Karmelickiej, przy ulicy Brackiej, placu Groble lub placu św. Magdaleny, przy ul. Małej, róg ul. Zwierzynieckiej, wreszcie przy ul. Topolowej i Rakowickiej.

Nowa apteka w Krakowie. Rada miasta rozpatrując ponownie po myśli reskryptu namiestnictwa podanie Mr. Władysława Padewskiego o udzielenie mu koncesyi na nową publiczną aptekę, oświadczyła, że ze względu na stosunki miejscowe i liczbę ludności, można otworzyć jeszcze jedną aptekę publiczną przy ul. Dajwor, przez co zdaniem Rady miasta egzystencya istniejących już w mieście Krakowie aptek zagrożoną nie będzie.

Nieuwzględniony rekurs. Ministerstwo spraw wewn. reskryptem z dnia 7-go lipca 1912 r. nie uwzględniło rekursu, wniesionego przeciw nadaniu koncesyi Mr. Arturowi Simonowi z Brodów na nową aptekę w Drohobyczu, przy ul. Mickiewicza, więc tem samem koncesya uzyskała prawomocność.

Rygorozum farmaceutyczne. Stopień magistrów farmacyi uzyskali dnia 13 lipca na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie słuchacze farmacyi: Tadeusz Asboth, Bolesław Bajorski (z odznaczeniem), Ignacy Bleiweiss, Franciszek Bytomski, Irre Forscher, Józef Goldberg, Flora Halpernówna, Jan Henoch (z odznaczeniem), Natalia Holderówna (z odznaczeniem), Ella Jahrówna (z odznaczeniem), Tomasz Karaś, Maryan Kosman, Piotr Laskowski, Teofil Majkut, Jachet Michnikówna (z odznaczeniem), Stanisław Natter, Stanisław Polaszek, Stefan Ringer Józef Silberstein, Jan Smoła, Franciszek Smołucha i Leopold Własak.

Wyjaśnienie: Na podstawie listu nadesłanego do redakcyi przez Mr. Marka Ettingera, byłego zarządcę apteki p. Schwarza w Przemyślu, z prawdziwem zadowoleniem stwierdzamy, że kol. Marek Ettinger nie był autorem i nie miał nic wspólnego z napiętnowanem przez nas „podziękowaniem" jak się sam wyraża „głupiem, niedorzecznem i tak marnie pod względem stylistycznym i gramatycznym ułożonem".

Neo Salvarsan „914". Pierwsze rezultaty doświadczeń dokonanych owym preperatem Ehrlicha ogłosił E. Schreiber w Münsch. Medic. „Wochenschrift". Niezadowolony Salwarsanem, który działał zasadowo, łączył go z formaldehydoksylatem i tym sposobem otrzymał absolutnie obojętny odczyn. Prócz tego odznacza się preparat o wiele mniejszą własnością trującą, nawet o tyle, że przy doświadczeniach na królikach można było bezkarnie wprowadzić do organizmu 0,2 Neosalvarsanu, podczas gdy maksymalna doza Salvarsanu jest 0,08. Możność zwiększenia dawki Neosalvarsanu w trójnasób pozwala wywołać znacznie silniejsze działanie. Obok tej zalety ma jeszcze szereg innych, jest łatwiej znoszony przez organizm i nie wywołuje ubocznych działań.

Zawartość pierwiastków działających w roślinach lekarskich nie jest stałą, zachodzą nieraz znaczne różnice. Dr. Barman stwierdził naprzykład, że zawartość pierwiastków działających w badanych przez niego roślinach lekarskich z roku 1911, zwiększyła się znacznie w stosunku do roku 1910, dochodząc niekiedy do ilości podwójnej. Mianowicie: akonityny w Aconitum Napellas było 0·094%; atropiny w Belladona offic. 0·099%; kolchicyny w Colchicum 0·200%; digitoksyny w Digitalis grandiflora 0·148%; digitoksyny w Digitalis purpurea 0·070%. Natomiast pomimo trwającej w r. 1911 posuchy, zawartość wody nie wiele się zmniejszyła (80—82%).

Otrzymanie wyciągu zymazy przez zwykłą maceracyę. Lebiediew podaje w „Annales Inst. Pasteur" szczegółowy opis otrzymania zymazy przez zwykłą maceracyę drożdży. Według tego sposobu należy drożdże wysuszyć przy temperaturze 25—30° C. i poddać w ciągu dwóch godzin maceracyi w wodzie ogrzanej do 35° C. Otrzymany w ten sposób wyciąg jest wolny od glykogenu o pewnej określonej zawartości zymazy i w zupełności nadaje się do wywołania alkoholowej fermentacyi cukru. *(Wiad. farm. 1912, 19).*

Atherium, nowy lekki metal. Jak podaje Engineering, firma londyńska: Pritt-Bowley, wypuściła na rynek nowy metal, a raczej stop, nazwany Atherium, który ma być znacznie lżejszy i mocniejszy od glinu. Ciężar właściwy tego stopu 2,4—2,57, wytrzymałość na ciągnienie około 29 kg. na mm.^{2}, wydłużenie 17,5%. Prócz tych zalet, wytrzymuje Atherium z łatwością wszelkiego rodzaju obróbkę, więc odlewanie, kucie, walcowanie, spajanie i t. d., jest bardzo odporny na zmiany atmosferyczne. Jako przewodnik elektryczności ma być $1^1/_2$ raza lepszy od miedzi.

Skład stopu trzymany jest w największej tajemnicy.

Produkcya rtęci w r. 1911. Według londynskiego pisma „Ekonomist" produkcya światowa rtęci przedstawia się w sposób następujący: Hiszpania 1137 ton, Stany Zjednoczone 873 ton, Austrya 591 ton, Włochy 491 ton, Meksyk 196 ton, Rosya 174 ton. W Stanach Zjednoczonych i we Włoszech dał się zauważyć spadek w produkcyi. Austrya trzyma się mniej więcej równomiernie. Największe europejskie pokłady są w Almaden w Hiszpanii, Monte Amiata we Włoszech i w Idryi w Austyi. W Stanach Zjednoczonych jest 19 kopalni rtęci, mianowicie: 15 w Kalifornii, 2 w Newadzie i 2 w Texas. Największą z nich jest New-Idria w Kalifornii, na którą wypada więcej niż 50% całkowitej amerykańskiej produkcyi t. j. 10.800 flaszek Hg., które otrzymano z 73.200 ton rudy.

Przykład godny naśladownictwa. Warszawskie Tow. farm. ogłosiło konkurs im. Natalii Gessner dla uczniów pozostających w jednej aptece półtora roku i zmieniających miejsce nie więcej nad dwa razy.

a) Z farmacyi należy wykonać z poniższych trzech działów po jednym preparacie:

I. Hydrarg. amidato—bichloratum 25,0.
Calium carbonicum praecipitatum purissim. od 50,0 do 100,0.

II. Extract. secalis cornuti fluid. 100,0 z materyału zebranego własnoręcznie.
Extract. Condurango fluid. 100,0.

III. Syrup. Rubi Jdaei 250,0, Syrupus Cerasorum 250,0, Syrupus Ribii 250,0.

b) Z botaniki należy opisać rodziny: Papilionaceae Solaneae, Scrophularineae, Umbelliferae, oraz zebrać i zasuszyć po 2 okazy roślin z wyżej wyszczególnionych rodzin.

Na konkurs należy jednocześnie przedstawić okazy tak z farmacyi jak i z botaniki.

Nagroda za całość rubli 40.

Oryginalność nadesłanej pracy winna być potwierdzoną przez właściciela apteki, w której uczeń pozostaje, jak również określenie czasu przebywania w aptece.

Czyżby u nas nie znalazł się łaskawy ofiarodawca, któryby pobudził praktykującą młodzież naszą do pracy wytwórczej, a mógłby liczyć na wszelką pomoc redakcyi „Kroniki".

Redaktor odpowiedzialny: **Mr. Jan Henoch.**

Nakładem Gal. Tow. farm. «Unitas». — Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.